

Duchowość – życie w miłości Boga

Łatwiej dyskutować o kryzysie wiary w Kościele, o wiele łatwiej się wymądrzać, dyskutować, i mówić, jak powinno być, co należałoby zmienić, jak było, a jak nie jest. O wiele łatwiej porównywać, wytykać, narzekać? Tymczasem wielkim



darem od Pana Boga, słabo zauważanym i wciąż za mało przez nas pielęgnowanym, jest nasza osobista duchowość. Duchowość to jest ta najbardziej intymna, ta moja najbardziej osobista zażyłość z Panem Jezusem. To jest po prostu moje codzienne życie z Panem Bogiem, troska o żywą więź z moim Stwórcą i Odkupicielem. W tym najgłębszym znaczeniu moja duchowość jest życiem w miłości Boga. Jest ciągłym poszukiwaniem obecności Pana Boga w moim życiu. Szukam Bożej obecności nie po to, by na końcu stwierdzić, że On jest, że istnieje, ale dlatego, by nieustannie doświadczać Jego miłości. Miłość Pana Boga względem nas nigdy nie ustaje. Częściej my ustajemy w poszukiwaniu i pragnieniu tej miłości. Pan Jezus, w Duchu Świętym, na stałe zamieszkał w nas w chwili chrztu świętego. Wtedy staliśmy się Jego ulubionym mieszkaniem – świątynią Ducha Świętego. I to Duch Święty określa naszą duchowość, tj. miłość Boga, która w nas zamieszkuje. Czasami zdarza się, że pozostawiamy w domu jakiegoś ważnego gościa samego. Mówimy mu: tu masz telewizor, jak ci się będzie nudzić, w lodówce znajdziesz jedzenie, na półce znajdziesz ciekawe książki, możesz sobie wyjść na spacer? A my tymczasem lecimy do swoich zajęć: do pracy, do szkoły, lecimy załatwiać swoje własne interesy. Podobnie bywa w naszym życiu duchowym, podobny jest stan naszej duchowości. Pan Jezus żyje w nas i szuka jakiegoś sensownego zajęcia. On chce, byśmy Go zabierali wszędzie ze

sobą. Duchowość to życie z Bogiem, w którym żyjemy, poruszamy się, i jesteśmy. Miłość Pana Boga w nas rzeczywiście nigdy nie ustaje. Co jeszcze powinniśmy zrobić w naszym życiu, by nie pozostawiać Pana Jezusa samego? Nasza duchowość, czyli Boża obecność w nas, to największy dar, ale i największe, najpiękniejsze życiowe zadanie. Owszem, niedzielna Eucharystia, codzienna modlitwa. Ale także, a może nawet jeszcze bardziej, nasze nieustanne myślenie, pamięć o Bogu, który nie tylko *gdzieś tam* jest, ale jest we mnie obecny, z całym bogactwem swej miłości. To jest nasza duchowość: miłość Ducha Świętego w nas, Ducha, który jak najlepszy Przewodnik, prowadzi nas do Boga, na wszystkich szlakach naszego życia. Dopiero z takiej perspektywy mogę właściwie określić i sytuację Kościoła, i swojej parafii, rodziny; w samej głębi mojej duchowości wszystko naprawdę się zaczyna. **[prob.]**